



GIMZETKA

„Wiosna, cieplejszy wieje wiatr.
Wiosna, znów nam ubyło lat!”

LATO 2006!!!

I taka jestem wiosenna i młoda... Wiosna to naprawdę piękny czas, dla nas uczniów pierwszy majowy podmuch wiatru i promień słońca są zapowiedzią letniego odpoczynku. Tak, uwielbiamy wiosnę. Szczególnie lekkie ubrania, a nawet nasze głowy wydają się lżejsze i bez zmartwień. Dla mnie jest to jednak czas refleksji, zastanowienia nad tym, co osiągnęłam i co mnie czeka w liceum. Czas powoli żegnać się z murami tej pięknej, starej szkoły, z nauczycielami i przyjaciółmi, którzy dzielili ze mną przez te trzy lata zwycięstwa i smutki. Nie lubię podsumowań, ale czasem trzeba zrobić mały rachunek sumienia, w końcu napisałam egzamin, jestem laureatką tylu konkursów... Zrobiło się trochę melancholijnie, a przecież jeszcze nie odchodzę! Mam jeszcze mnóstwo artykułów w zanadrzu, niektóre swoje myśli przelałam (nie tylko ja) na papier, dlatego zachęcam Was do poczytania, co w szkole pisze.

Ania Michałowicz

„Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga.
Łam, czego rozum nie złamie.”

Adam Mickiewicz „Oda do młodości”



„Młodości! Dodaj mi skrzydła!” A młodość mnie wysłuchała, dodała mi skrzydeł, sił i chęci do nauki, determinacji i uporu, wiary we własne siły. Poznałam smak zwycięstwa, radość pięcia się na szczyt.

Dojść do finału gimnazjady to tylko z pozoru prosta droga, w rzeczywistości sam talent pisarski nie wystarczy, potrzebne są godziny spędzone nad książkami, i proszę mi wierzyć na słowo, gdyż jestem mołem książkowym, najzacieklejszego czytelnika może zniechęcić. Ale mi się udało, piszę to nie bez dumy i satysfakcji, bo jest to niejako ukoronowanie mojej wysiłku włożonego w zgłębianie wiedzy. Nie każdy zna tę historię, więc dla przyszłych olimpijczyków nakreślę w skrócie, na czym polega udział w „Konkursie literacko – czytelniczym”

KROK 1. Otóż zaczyna się niewinnie od etapu szkolnego, w którym udział bierze spora gromada uczniów. I bardzo dobrze, bo jak mówi motto stypendialne: „Mierz w księżyc. Nawet jeśli chybisz wylądujesz pośród gwiazd”. Aby przejść ten etap, trzeba było popisać się mową kwiecistą i sensownymi argumentami, pisząc rozprawkę na temat roli książki w życiu człowieka. Dla prawdziwego czytelnika nie stanowiło to problemu, więc ten krok można uznać za bułkę z masłem

KROK 2. Za to na etapie okręgowym czułam się trochę jak bezradny niemowlaczek. Obca szkoła, nauczyciele i większa presja, trzeba było mocnych nerwów i determinacji. Znowu pisałam, tym razem opowiadanie pod naprawdę długim tytułem, dlatego podam tu jedynie jego kwintesencję. Mianowicie chodziło o to jak wspaniale jest odnaleźć siebie w

postaciach literackich. To faktycznie cudowne uczucie, więc nie miałam problemów z ubraniem w słowa swoich poglądów. Druga część olimpiady delikatnie mnie przeraziła, ponieważ okazało się, iż będę musiała stanąć przed komisją i czytać enigmatyczne „COŚ”. Owe „COŚ” okazało się być ni mniej ni więcej fragmentem z naszej pięknej epopei narodowej- „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza. Okazało się, że poradziłam sobie i z tym zadaniem, więc w niedalekiej przyszłości dowiedziałam się, że mogę przygotowywać się do kolejnego etapu...

KROK3. Pani Fajge zapoznała mnie z wymaganiami na olimpiadę 3 tygodnie przed czasem! Początkowo mnie przeraziły, gdy okazało się, że mam do przeczytania całą gamę lektur szkolnych (niekoniecznie porywających). Sprężyłam się jednak i przeczytałam te książki. Jak to z tym okrutnym losem bywa, okazało się, że znajomość treści nie była niezbędna, aczkolwiek mogę się teraz pochwalić, że przeczytałam „Quo vadis”. Drugim wyzwaniem była prezentacja zainteresowań czytelniczych. Nie mogę być niepokieszona, panie w komisji były milutkie, skupione i uśmiechnięte.

KROK 4. Nareszcie odpoczynek! Starłam się nie myśleć o olimpiadzie, pomyślałam: będzie, co ma być. I chyba miało być tak, że osiągnę sukces. Jestem w czepku urodzona.

KROK 5. 8 maja 2006 r. Ten dzień był najprzyjemniejszym z dotychczasowych. W Lublinie na KUL-u, w auli ks. K. Wyszyńskiego odbierałam nagrodę. Gratulacje, dyplomy i nagrody składał osobiście kurator L. Sprawka. Nie powiem... przyjemnie było! Tytuł laureata wojewódzkiej olimpiady to nie byle co. Szkoda tylko, że właśnie ten konkurs nie zwalniał z egzaminów gimnazjalnych. Niby nic wielkiego, ale żal.

Anna Michałowicz

Egzaminy

W OCZACH DRUGOKLASISTKI



Z dnia na dzień stajemy się starsi, nasze decyzje dotyczą coraz ważniejszych rzeczy. Między innymi przed takim wyborem stają ci, którzy kończą szkołę gimnazjalną. Ja wprawdzie mam jeszcze rok, ale nie zazdroszczę tym, którzy decyzje muszą podjąć już teraz.

Ostatnio byłam świadkiem gorączki przedegzaminacyjnej. Każdy w końcu chciałby wypaść jak najlepiej, od tego bowiem zależy, do jakiej szkoły zostaną przyjęci. Nie dziwiły więc nikogo jęki i lęki trzecioklasistów. Egzamin mają już za sobą. Następnym krokiem jest trafny wybór szkoły, która będzie w stanie sprostać ich wymaganiom i w której poziom będzie dostosowany do ich

możliwości. Kolejny dylemat to profil i z tym chyba jest największy problem. Już teraz muszą poważnie zastanowić się, kim właściwie chcą zostać w przyszłości, co im naprawdę sprawia przyjemność, a nie to, czego oczekują od nich najbliżsi lub polecają znajomi.

Nie wiem, co będzie za rok, ale cieszę się, że mam jeszcze sporo czasu na podjęcie decyzji. A tym, którzy tego czasu nie mają i nadal nie wiedzą, kim właściwie chcą zostać, życzę powodzenia.

Anna Ciechańska IIa

kl

„A dziś wyruszaj ze mną tam... Warszawski dzień!”

11 maja 2006 r. – czwartek, piękna pogoda. W tym dniu odbyła się wycieczka organizowana przez p. Fajgę i p. Deczkowską. Celem podróży była stolica Polski – Warszawa. Zanim zaczęły się sprawozdanie chciałam coś sprostować. Coś, co dotarło do mnie dopiero tam na miejscu, gdy stałam jak zahipnotyzowana i słuchałam opowieści o Powstaniu Warszawskim, gdy obserwowałam panoramę miasta, stojąc na szczycie wieży Kościoła św. Anny. Zrozumiałam wtedy, jak błędnie oceniałam Warszawę – do tej pory była dla mnie jedynym punktem na mapie Polski, w którym ludzie są zaprzęgni w wyścig szczurów, gonią za pieniędzmi i lichy wie czym jeszcze, dla których nie istnieje system wartości nie oparty na zapachu pieniędzy. Zauważyłam, że byłam bardzo surowa dla ludzi jak i samego miasta! Atmosfera Starego Miasta, w ogóle Warszawy jest niesamowita. Faktycznie, życie toczy tu się inaczej niż u nas – szybciej, intensywniej, ale przecież nie dla wszystkich! Stolica pełna jest uroku, czuć tu na każdym kroku oddech historii – tej niedawnej, najtragiczniejszej w dziejach Rzeczypospolitej. Każde miejsce jest symbolem sprzeciwu i buntu! Prof. Tazbir powiedział kiedyś, że Polacy mają „gen wolności”... Ten gen ucieleśniony jest w warszawiakach!

Troszkę Was oszukałam, mówiąc, że wszystko tu pełne jest śladów historii... W rzeczywistości prawie wszystkie zabytki to repliki budynków, pomników itd.. zniszczonych w czasie drugiej wojny światowej. Wszak Hitler życzył sobie, aby z Warszawy nie została nawet miazga, „kamień na kamieniu”. Ale to taka długa historia...

Warszawa to ogromne i piękne miasto, z przyjemnością zwiedziłabym je całe, każdą uliczkę, każdy najmniejszy pomnik! A musiałabym za nimi biegać, bo Warszawa to miasto wędrujących pomników! Tyle chciałam Wam opowiedzieć o stolicy, niestety pozostaje Wam tylko żałować, że nie wybraliście się z nami na tę wycieczkę... W planie mieliśmy Muzeum Powstania Warszawskiego, Starówkę oraz trójwymiarowe kino. Oczywiście nie omieszkano pominąć głównej atrakcji szkolnych wycieczek, tj. McDonalda. Przebieg samej trasy nie jest zbyt fascynujący. Wyruszyliśmy o 5 rano ze śpiochami w oczach, aczkolwiek w wybornych humorach, a

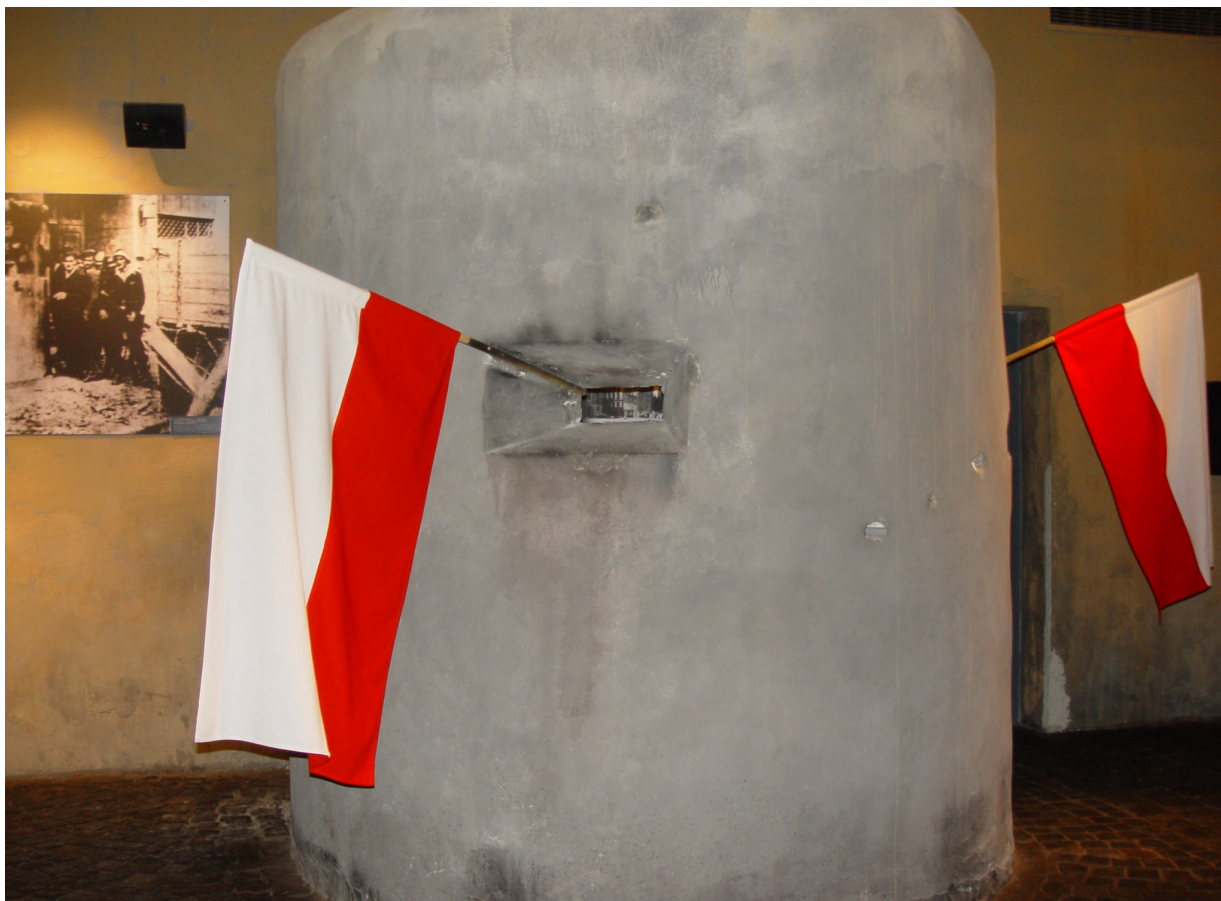
w Warszawie znaleźliśmy się o godzinie 10:00. Pierwsze w planie było muzeum, w którym z wielką chęcią bym zamieszkała. Zostaliśmy podzieleni na dwie grupy. Weszliśmy do środka i od razu zostaliśmy rażeni niczym piorunem specyfiką tego miejsca! Pierwszą rzeczą, która rzuciła mi się w oczy była... podłoga! Imitowała wybrukowane uliczki z czasów wojny. Na wstępie trochę się przestraszyliśmy, bo, lojalnie uprzedzam, w muzeum co pewien czas słychać ogromny huk, rumor, jakby wystrzeliwała bomba! I faktycznie dźwięki te miały imitować bombardowanie stolicy w czasie powstania. Przez chwilę poczułam się jak mieszkanka bombardowanej Woli lub Mokotowa! To wszystko miało nam pomóc wczuć się w specyficzny klimat powstania, pomóc cofnąć się w czasie, poczuć grozę i niepewność tamtych dni. Cały czas dało się słyszeć pieśni powstańcze, Np. „Hej chłopcy! Bagnet na broń” lub „Marsz Mokotowa”. W miejscu ohrzeczonym przeze mnie mianem Sali kinowej odbywa się projekcja filmów nagranych przez uczestników powstania. Takie rzeczy robią silne wrażenie! Przez dwie godziny zwiedzania przepełniona byłam strachem i niepokojem, ale także gniewem i wolą walki, buntu. Jeżeli przez cały ten czas słuchania przewodnika, oglądania zdjęć i filmów, itd.. ktoś nie pojął okrucieństwa, ale również heroizmu i poświęcenia powstańczej walki z pewnością wyobraził to sobie, gdy zostaliśmy niejako zmuszeni do przejścia paru metrów kanałem. Umierałam ze strachu, a przewodnik uświadomił nam, że powstańcy i ludność cywilna spędzali w takich kanałach nawet tydzień, a pamiętać trzeba, że kanały nieodłącznie kojarzą się ze ściekami, wszelkiego rodzaju bakteriami i nieczystościami, i potwornym smrodem oczywiście. Poza tym, żeby przemieszczać się kanałami trzeba było je dokładnie znać, nie wspomnę już o tym, że raczej zaopatrzeń z żywnością lub punktu z czystą wodą nie było po co szukać. Nie wyobrażam sobie takie przeprawy, czasem myślę, że wolałabym zostać na powierzchni niż ewakuować się kanałami, z drugiej strony byłoby to jednoznaczne z rzucając się w paszczę bezwzględnych lwów – nie ludzi. Właśnie myśl o tej ewakuacji uświadomiła mi ogromne cierpienie powstańców, w ogóle warszawiaków i ich oddanie się ojczyźnie, walce o honor i wolność, nie ich heroiczne walki. Co tu dużo opowiadać, żeby poczuć atmosferę i zrozumieć, co mam na myśli, trzeba się tam po prostu wybrać.

W planie wycieczki mieliśmy również zwiedzanie Starego Miasta. Niestety czas nas ograniczał i pozostał mi pewien niedosyt, myśl, że chciałabym zobaczyć więcej. Niestety przy takiej ilości zabytków to nawet tydzień nie wystarczyłby, żeby naprawdę zachwycić się pięknem Warszawy. Jak na półtorej godziny to i tak zobaczyliśmy bardzo dużo. Nieco „zakręcona” pani przewodnik w iście telegraficznym skrócie streściła nam spory kawałek historii Warszawy! W jedno nie mogłam po prostu uwierzyć! Warszawa to stare – nowe miasto... Zbudowano je na nowo po II wojnie światowej (wcześniej wspomniałam, że po Powstaniu Warszawskim stolica została zrównana z ziemią), każdy pomnik, kamieniczka, zameczek czy pałacyk to repliki wcześniej istniejących zabytków. Naprawdę trudno w to uwierzyć, zwiedzając miasto! Jeśli wybieracie się na wycieczkę do stolicy, polecam wejście na wieżę widokową przy kościele św. Anny. Panorama robi wrażenie, poza tym widać całe miasto (prosty sposób na obejrzenie całej Warszawy – no prawie całej).

Po Starówce przyszedł czas na trójwymiarowe kino. Seans rozpoczął się o 16:00 i przez 40 minut siedzieliśmy wbici z wrażenia w fotele! Może to rozrywka dla małych dzieci (śmieszna sytuacja – piszczały dzieci z przedszkola i gimnazjalistki), ale wszystko wydawało się takie realne, takie misterne i po prostu piękne! Oglądaliśmy film pt. „Głębia oceanu 3D”. W pewnym momencie zdawało mi się, że rekiny płyną wprost na mnie! Poza tym wszystko było w jak najlepszym porządku – wygodne siedzenia, ogromny ekran, ciekawy film i porywająca muzyka! Polecam!

Niestety z każdej podróży trzeba wrócić, ale jak to mówią, wszystko dobre, co się dobrze kończy... Droga do domu była udana, śpiewom i chichotom nie było końca (moje biedne gardło!). Mam nadzieję, że za rok znów wybiorę się na taką wycieczkę...

Lidka Żakowska
Anna Michałowicz





MIEĆ CHODY, CZYLI JAK BUDOWANO CHODNIK

Lato tuż, tuż, wszystko wokół rozkwita i pięknieje. Nasza szkoła także chce choć trochę odjąć sobie lat i rozkwitnąć paletą kolorów. Jednym słowem nadeszły zmiany! Robota wre! Wszystko idzie pełną parą! Panowie: Głąb i Onoszko w pocie czoła czy słońce, czy deszcz zmieniają chodnik przy szkole, kładąc nową kolorową kostkę chodnikową. Będzie z pewnością służyła wszystkim przez wiele, wiele lat.

Do tej pory mieliśmy bardzo wąski chodnik, który niemal wtapiał się w ziemię. Gdy padało, tworzyły się kałuże, które trzeba było omijać i z konieczności przejść po błocie. Niejeden z nas obserwował za to, że przytaszczył błoto do szkoły, które jak na złość kurczowo trzymało się

naszych butów.

Zimą śnieg zasypywał nasz biedny chodnik tak, że znikał nam z pola widzenia aż do wiosny.

Nowa kostka jest układana dużo wyżej, więc zniknie problem wody i błota. Śnieg też nie będzie zalegał, bo przecież znajdują się chętni, by go usunąć (w końcu nasi uczniowie zrobią dla punktów bardzo wiele).

Reasumując —podoba nam się! Nowy chodnik, więcej miejsca i swobody ruchu,

czyste buty, a co najważniejsze —już nie potkniemy się, zahaczając o nierówną, odstającą płytkę chodnikową. Słowem same plusy! Niby niewielka rzecz, a cieszy!

Ola Błaszczuk IIa



„Poznając świat, poznajemy samych siebie”, czyli rozważania przedwakacyjne

„Poznaj samego siebie” to słynny napis na wrotach świątyni w Delfach. Skąd znamy tę sentencję? Z przekazów podróżników. Poznanie jest niesamowitym procesem. Możemy coś poznać podróżując. Gnani ciekawością docieramy niejednokrotnie dalej niż na drugi kraniec świata, bo każde przemieszczenie się jest jednocześnie podróżą w głąb siebie. Bardzo często dokonujemy zaskakujących odkryć, dowiadujemy się o sobie rzeczy, które mogą nas wprawić w zachwyt, zadumę, pobudzić do refleksji, mogą też autentycznie przerazić! Poznając świat, zgłębiamy tajemnicę swoich umysłów.

Przypomnijmy sobie krótki, ale treściwy żywot Małego Księcia, wykreowanego przez A. de Saint- Exupery. Podróż Małego Księcia na obce planety to autoanaliza jego duszy, są one poznaniem. Bohater spotyka na swej drodze mozaikę barwnych postaci, przebywa i rozmawia z nimi w ten sposób poznając siebie i ludzi, dowiaduje się, co jest w życiu ważne i co się liczy, ustala swój system wartości. Wędrowka uczy go, jak postępować, aby nadal być człowiekiem, doświadcza go. Po każdej ze swoich podróży Mały Książę jest bogatszy o wiedzę i doświadczenie, bogatszy o definicję szczęścia, przyjaźni i miłości, o sens życia...

Artykuł ten znalazł się tu nie bez kozery, bo jak doskonale wszyscy wiemy, niedługo zaczną się wakacje. Musimy przyznać, że zazwyczaj czas nam wtedy przecieka jak przez palce, ale przy głębszym

zastanowieniu odkrywamy, że niczego specjalnie chlubnego nie dokonaliśmy i nie zwiedziliśmy. Winą nie jest brak funduszy na kolonie czy inne obozy, my po prostu nie korzystamy z tego, co daje nam natura. Moim zdaniem lepiej pójść na spacer lub wybrać się na przejażdżkę rowerową, niż lenić się przed telewizorem. Mądrzej spędzimy czas czytając książkę (powieści to nie synonimy szkoły!!!), niż myśląc, co by tu zrobić, żeby zabić nudę. Po prostu róbmy COŚ. Cokolwiek! Zaczynj ćwiczyć, ucz się słówek z angielskiego, poświęć trochę czasu na lekturę, wysypiaj się! Wersja ekstremalna: w te wakacje zaczynj pisać pamiętnik. Przeczytaj go na początku czerwca następnego roku, albo będzie tak nudny, że z przerażenia „weźmiesz się” za siebie, albo stwierdzisz, że jednak nie jest tak źle. Tak czy siak jest co robić! Żyj zgodnie dewizą : **Inteligentni ludzie nigdy się nie nudzą**. Przy takim postawieniu sprawy aż wstyd się nudzić.

PS. W mieście też nie jest ciekawiej, chyba, że stać Cię codziennie na kino i inne rozrywki, Np.. Basen. My pod bokiemy mamy Jezioro Białe i nie musimy płacić karнету:).

Serdeczne życzenia udanych wakacji w imieniu redakcji!

Ania Michałowicz.



Melodie duszy

PIOSENKA NN [C. K. Norwi- dowi]

*Pamiętam.
Słowa z oczu.
Łzy z serca.
Przewrotnie, ale jakże
Po ludzku!
Poezja mówiona,
śpiewana, czytana...
Poezja w ciszy kontemplowana.
Poezja szczerą,
klepaną w podstawówce.
Słowo pisane w drewnianej
chatce duszy.
Poezja moja.*

Anna Michałowicz

MOJA HI- STORIA

*Od Tego trzeba było zacząć
Chata
Okna bez parapetu
Bez futryn
Bez szyb
Ale otwarte szeroko
Nie muszę zadzierać głowy
Aby się jej przyjrzeć
Mam ją przed oczami
Chlebowy piec
Gliniane wazon
Nad oknem wieniec z kłosów
Są w ojej pamięci*

Andżelika Kubiak

ŚPIĘ

*Zamykam się w skorupie
Codzienności
Problemów
Pytań bez odpowiedzi
Czekam cierpliwie
Na lepsze jutro
Wtedy wyjdę ze swej skorupy
Bezbronna
I czysta*

Anna Pryll

*W Twoich oczach widziałam
Sens życia
W Twoich słowach wyczuwałam
Nadzieję
Gdy byłeś
Miałam tę pewność
Gdy Cię zabrakło
Wątpię czy żyję*

Anna Pryll

BO CIĘ NIE MA

To Ty byłeś dobrem
Tyś był nadzieją
Na lepsze jutro
Swą twarzą smutną
Swym wzrokiem dobrym
Przekonywałeś
Że jest lepiej
Twa wiara wielką była
Ostoją w trudnych chwilach
A teraz sam przed życiem
stoję
A Ty spoglądasz z góry
Jest mi ciężko
Bo Cię nie ma

Grzegorz Pawłowski

GDZIEŚ TAM

*Gdzie szum, gdzie śpiew
Gdzie cisza, gdzie śmiech
Gdzie kwiatów woń się
niesie*

*Gdzie chłop
wozem siano
wiezie*

*Gdzie cepy świeże młóćą
zboże*

*Gdzie wasąg siedzi już
na wozie*

*Gdzie kot na
płocie siedzi*

*Gdzie uśmiechnięci sąsie-
dzi*

*Gdzie jabłoń wielka ro-
śnie*

Gdzie pies szczeka radośnie

Gdzie rzeka Bug powoli kroczy

Stoi wiejska chata

Mrużąc smutne oczy.

Jarosław Kiecka

Melodie duszy



Przychodząc do tego gimnazjum nie wiedziałam kim ani co chcę robić w przyszłości. Codziennie budziłam się z nowym, coraz bardziej szalonym pomysłem. Dzisiaj, po trzech latach żmudnej i intensywnej nauki oraz pomocy ze strony nauczycieli w rozwijaniu zainteresowań podjęłam zarówno niezwykle trudną jak i ważną decyzję. Dotyczy ona mojej dalszej przyszłości, którą jest dalsza edukacja.

Przez kilka dni wspólnie z koleżankami i kolegami oglądałam prezentacje różnych szkół. Każda z nich starała się przygotować bogatą ofertę, która pomoże przyciągnąć uczniów do swojej szkoły. Najczęstszymi „chwyłami”, które były ważne dla uczniów to: nowoczesne pracownie informatyczne oraz bogato wyposażone siłownie.

Jednak ja przy wyborze szkoły nie kierowałam się tymi materialnymi stronami. Głównie chodziło mi o profesjonalizm i dobrą renomę szkoły, bo coś z tego, że szkoła posiada wyposażenie jeśli nie umie z niego w pełni korzystać?!

Moją przyszłością jest nauka w I Liceum Ogólnokształcącym imienia Tadeusza Kościuszki we Włodawie, w klasie ukierunkowanej w dziedzinach biologii i chemii o fachowej nazwie „klasa medyczna”. Wybrałam ją ze względu na chęć zajmowania się tymi dziedzinami w dalszej przyszłości. Budowa atomu, efekty energetyczne, entropowe, genetyka, cytologia to fascy-

nujące zagadnienia, które same w sobie mają zakodowane coś niezwykłego i szalenie interesującego. Coś co można zbadać i odkryć coś nowego, jak dotąd nieznanego.

Dodatkowym plusem mojego wyboru jest możliwość wybrania takiego kierunku studiów, na który mogę się wykształcić bez żadnych dodatkowych przygotowań i pomocy w postaci korepetycji już w liceum. Klasa ta ułatwi mi dalszą edukację na kierunkach tj.: medycyna, stomatologia, ochrona środowiska, wychowanie fizyczne.

Mój wybór nie jest ograniczony jedynie do nauki biologii czy chemii, mogę więc też poszerzać wiedzę i zdobywać dodatkowe umiejętności w kształceniu językowym. Umiejętność biegłego władania co najmniej jednym językiem obcym jest w dzisiejszych czasach bardzo ważna!!!

Przez trzy lata kształcenia w gimnazjum nauczyłam się wiele. Jedną z tych rzeczy to podejmowanie decyzji dotyczących mojej bliższej lub dalszej przyszłości. Myślę, że ta jest przemyślana i podjęta słusznie!

Barczak Izabela
KI IIIa

SZKOLNY DORADCA ZAWODOWY

Szko-ny doradca zawo-dowy stano-wi pierwszy filar mo-delu zinte-growanego poradnictwa zawodowego. Obecność doradcy w szkole to korzyść dla uczniów, którzy będą mogli uzyskać pomoc w trafnym wyborze edukacyjno-zawodowym, dla nauczycieli, którzy uzyskają wsparcie w prowadzeniu zajęć zawodoznawczych i dla rodziców, którzy otrzymają informacje, mające zasadniczy wpływ na decyzje zawodowe ich dzieci.

CELE DZIAŁANIA SZKOLNEGO DORADCY ZAWODOWEGO

- * Przygotowanie młodzieży do trafnego wyboru zawodu i dalszego kształcenia oraz opracowania indywidualnego planu kariery edukacyjno-zawodowej.
- * Przygotowanie ucznia do radzenia sobie w sytuacjach trudnych, takich jak:
 - * bezrobocie
 - * problemy zdrowotne
- * Przygotowanie rodziców do efektywnego wspierania dzieci w podejmowaniu decyzji edukacyjnych i zawodowych.
- * Pomoc nauczycielom w realizacji tematów związanych z wyborem zawodu w ramach lekcji przedmiotowych.
- * Wspieranie działań szkoły mających na celu optymalny rozwój edukacyjny i zawodowy ucznia.

KORZYŚCI WYNIKAJĄCE Z DZIAŁALNOŚCI SZKOLNEGO DORADCY ZAWODOWEGO

- * dostęp do informacji zawodowej - dla uczniów, nauczycieli oraz rodziców,
- * poszerzanie edukacyjnych i zawodowych perspektyw uczniów,
- * świadome, trafniejsze decyzje edukacyjno-zawodowe,
- * ułatwienie wejścia na rynek pracy dzięki poznaniu procedur pozyskiwania i utrzymania pracy,
- * świadomość możliwości zmian w zaplanowanej karierze zawodowej,
- * mniej niepowodzeń szkolnych, zniechęcenia, porzucenia szkoły a potem pracy, jako konsekwencji niewłaściwych wyborów.



XII MISTRZOSTWA MŁODZIEŻY SZKÓŁ PODSTAWOWYCH I GIMNAZJUM W L.A.



GIMZETKA

Gimnazjum Publiczne w
Dubecznie

E-mail :

Dubeczno_gim@poczta.onet..pl

REDAKCJA

Anna Michałowicz—
redaktor naczelna

Anna Ciechańska

Iga Celińska

Aleksandra Błaszczuk

Iza Barczak

Karolina Kończal

Beata Michałowicz

Lidia Żakowska

RYUNKI

Lidia Kierepka

Tel: 5714-025

www.dubeczno.republika.pl

AKTUALNOŚCI

OTWARTE MISTRZOSTWA POWIATOWE W L. A.

III miejsce –chłopcy

III miejsce– pchnięcie kulą: **Lidia Kierepka III b**

III miejsce –skok w dal: **Daniela Giza III a**

III miejsce –bieg na 100m.: **Natalia Pękała I c**

I miejsce– skok w dal i bieg na 100m.: **Przemysław Głogowski**

I miejsce– sztafeta 4*100m.

Anna Michałowicz zdobyła tytuł laureata konkursu
czytelniczo– literackiego organizowanego
przez Kuratorium Oświaty w Lublinie!

Mamy 13 laureatów na

VI Festiwalu Twórczości Dziecięcej we Włodawie

Jarek Kiecka– IIIa

Marek Szeliga –IIIa

Ewelina Zamościńska– IIIa

Adrian Kuraś– II a

Izabela Barczak—III a

Agata Mścisz– III a

Wioleta Urbanowicz– III b

Daniel Trojanowski– III b

Daniela Giza– III a

Anna Michałowicz– III a

Maciej Rafał– III b

Iga Celińska– I b

Marlena Tyszczyk-I c

Laureaci gminnego konkursu poetyckiego o Janie Pawle II to:

Anna Michałowicz

Klaudia Grzywaczewska

Anita Tchórz

Magdalena Motwicka

Łukasz Wysocki

Justyna Krawczyk

Aleksandra Błaszczuk

Edyta Kierepka